Nr 34.

GAZETA WIEYSKA.

Praca wszystko zwycięża.

w Warszawie dnia 22. Sierpnia Roku 1817.

Dalszy ciąg opisu powodzenia Wacława i iego Pułkownika.

Podobne zarzuty czynił *Wacławowi* lud wieyski. A że tak do karczmy, iak na iarmarki i odpusty nieuczęszczał, nazwano go odludkiem; a zauszniczka nazwisko odebrał, że u dziedzica bywał, wszystkie narządzenia porządkowe ściśle dokonywał. Szczególniéy zaś ściągnął na siebie nienawiść za to, że bacznie tego przestrzegał: żeby sami tylko dorośli pasterze bydło pasali, a dzieci całorocznie bez przerwy szkołę odwiédzały; żeby łąk, zboża, i zatyk leśnych niewypasano, (pomnąc na to: że bór nietylko dla Pana, lecz i dla włościan potrzebny; a zatém iak wspólna własność strzeżonym bydź winien): żeby bydło robocze nie na miedzach, lecz na mieyscach na to przeznaczonych pasane było; żeby świnie, gęsi, pastwisk nie ruynowały i t. p.

Familiia Pułkownika była w znaczeniu w okolicy P. bo dawniéy na seymikach réy wodziła; mianowicie oyciec Pułkownika miał poważanie i miłość w Woiewództwie, Był to Pan rozsądny i hoyny: wiele kompromissów zagodził; mnóstwo kopców zgodnie usypał; stoły zawsze otwarte były u niego. Prez wzgląd na zasługi przodków litowali się obywatele nad obłąkaniem Pułkownika, i przemyślali iakby go można nieznacznie z błędu wyprowadzić. Nadchodzący dzień Sgo *Felicyana*, zdawał im się bydź nayzręcznieyszém zdarzeniem do dokonania tego chrześciiańskiego zamiaru.

Dictum, factum. W dniu umowionym zaieźdża powóz po powozie z wielkim trzaskiém bicza, forzpani nie obznaymieni z cudzoziemczyzną nawracaią po trawnikach świeżo kosztownie założonych, (Pułkownik albowiem zrobił z dziedzińca promenadę Angielską), ogiery rozbestwione kopią doły pod brzuchy, a na większe nieszczęście Pułkownika zbliżywszy się dwóch do siebie, ta-

ka się ztąd zaiadła walka między niemi wszczęła, że ieden ogier turecki oka postradał; forszpana, który trunkiem rozgrzany zbyt odważnie w rozbranianiu pokazał się, na pół nieżywego z placu bitwy wynieśli, na nayładnieyszéy basztardze znaki tego przypadku do niezgładzenia zostały; a drzewka zagraniczne nowo zasadzone ze szczętem ztratowané były.

Widok tak wielu powozów wprawił w zadumienie powracaiącego Pułkownika z pola, nad przyczyną tak licznego zjazdu; uszedł albowiem przez ciąg długiego pobytu za granicą zwyczay ten iego pamięci; a spustoszenie ogrodu tak go zmartwiło, że ledwie się wstrzymał od złaiania niebacznych kuczerów. Powinszowanie imienin, z którém go goszczący witali, i zapewnienie że szacunek dla oyca i familii, był powodem do téy wizyty, wywiodły Pułkownika z zadumienia, i ułagodziły zepsuty humor iego spustoszeniem ogrodu. Umysł iego rycerski niebył albowiem bynaymniey nieczuły na dobrze zrozumiane świetne istnienie familiiów; mniemał tylko: że nie blask, lecz prawdziwa zasługa, poważaną bydź winna. W tém to przekonaniu, służył w woysku dopóki stan zdrowia iego mu pozwolił, a powróciwszy na łono familii, zaprowadzeniém poprawionego sposobu gospodarowania tak szczerze zaiął się, zostawuiąc otwarcie domu dla goszczących, pomyślnieyszym czasom.

Przed obiadem bawił Pułkownik gości swoich pokazaniém biblioteczki, w któréy po dziełach historycznych i klassycznych, książki o rolnictwie traktuiące naypierwsze mieysce zaymowały; pokazaniém modeli i rysunków różnych narzędzi i machin gospodarskich; zbioru tylu roślin szuszonych i ich nasion, których znaiomość rolnikowi szczególniéy potrzebna, i prób wełny z różnych sławnych stad. Potem oglądano ogród, podworze, budowle rozpoczęte, inwentarze, dom *Wacława*, szkółkę wieyską, i zgromadzone w niéy dzieci examinowano.

Cichość, porządek, i czystość wszędzie panuiące, miłe na wszystkich widzach zrobiły wrażenie i sprawiły: że wielu goszczących złą opinią o rozumie gospodarza zmieniło; że mniéy uprzedzeni zaprowadzić ie u siebie postanowili. Wszyscy znaleźli dom *Wacława* widny, lecz dla chłopa zbyt kosztowny, a urządzenie całego gospodarstwa bardzo natężone. Jeden tylko Pan Podczasy, wuy Pułkownika, niezmienił w niczém swego zdania względém postępowania siostrzeńca, i ułożył sobie powiedzieć mu prawdę bez ogródki.

Urządzenie domu Pułkownika było wygodne, lecz iak nayskromnieysze; usłużenie składało się z iednego roztropnego i porządnie ubranego człowieka, który, iak widać było, danemi w trudnych zdarzeniach woiennych dowodami wierności, zasłużył na zaufanie pańskie. Srebra stołowe, które Pułkownik po oycu odziédziczył, niebyły w uży-

ciu, iako nieodpowiadaiące urządzeniu całego domu. Czystość, dobry gust bielizny stołowéy, i trafne przyozdobienie stołu dobrze dobranemi, w wazonach ustawionemi kwiatkami, wspierało tém harmoniczniéy miłe wrażenie, które otoczenie domu sprawiło. Obiad smacznie sporządzony, odpowiadał skromności urządzenia domu. Zdrowie Solenizanta małemi kieliszkami (dla braku wielkich) spełniano; a wino, lubo dobre było, i ochoczość gospodarza oczywista, iednak, że niemiał talentu naglenia, wszyscy wstali trzyźwi od stołu.

Po pierwszém daniu, zabrał głos Pan Podczasy, któremu wszystko w niesmak było, w następuiący sposób:

„Obywatelstwo, i krew łącząca mnie z WPanem, Mości Pułkowniku, wkłada na mnie obowiązek ostrzeżenia Cię, że stoisz nad przepaścią, i daie mi prawo, zastąpić radą moią doświadczenie, na którém ci zbywa. Stoisz mówię nad przepaścią, gdyż zgubisz się niezawodnie na maiątku, a co gorsza, nawet i na sławie, ieżeli nie zeydziesz z drogi śliskiéy nowości, w którą tak nieostrożnie puściłeś się. Ztrwoniłeś zastawną summę, chociaż tę tém troskliwiéy zachować należało, iż to był posag świętéy pamięci matki WPana, a siostry moiéy. A to bez potrzeby: gdyż dzierżawca P. mógł był pretensye wysiedzieć, WPan zaś naydaléy za lat 3. byłbyś do wsi czystéy wszedł. *Wacław* w prawdzie chłopską chałupą obywaćby się musiał; dzieci wywracałyby za bydłém koziołki iak dawniéy, zamiast co ich teraz nauczyciel poznawaniém traw i chwastów męczy, i ogrodowych zdaie się z nich zrobić zamyśla; owce byłyby się ogaceniém z choiny obywały, zamiast co teraz w murach stać będą; ale cóż to za nieszczęście, pytam się?

„Ukartowawszy dobrze interessa, puściwszy P. na lat kilka i przypożyczywszy małéy sumki, mógłbyś był dziedzictwa nawet téy wioski nabydź, na któréy zastaw miałeś; a tak byłbyś naydaléy za lat dziewięć Paném dwóch wsi, i bez długu. To co wziął dzierżawca, iuż się nigdy niewróci. Kosztowne gmachy nieprzyiaciel spalić, a drogo zakupiony inwentarz pomor zabrać może: i iest że to logika? zbiór przodków na oczywiste niebezpieczeństwa wystawiać!

„Dziwacznemi swoiemi urządzeniami podałeś się WPan na pośmiewisko wszystkich. Chcesz u nas cudzoziemskie gospodarstwo, iak lepsze od naszego zaprowadzać; a przecie od wieków nie my od cudzoziemców, lecz oni od nas chleb i drzewo kupuią; a do tego, iak mówią: każdy kray ma swóy obyczay. Niedorzeczność WPana polowego gospodarstwa, nawet w oczy biie, wszakże gospodaruie się dla pieniędzy? te więc rzeczy siać potrzeba, które przy pewnym pokupie w naywyższéy cenie stoią. A przecie WPan zamiast pod pszenicę, pod kartofle mierżwisz; rolą zwiezioną zamiast owsem, lub grochem

zasiać, pod koniczynę zostawiasz; dać się takowa wspaczność pozornie przynaymniéy usprawiedliwić?

„Zaciągi myślisz kupować, a najemnikiem drogo płatnym i czeladzią obywać się. Niewiesz teraz o obroku dla konia, o iego okuciu, o wozie, o pługu, o smole; wszystko ci łatwo przychodzi. Na tém że to sztuka, żeby w gospodarstwie wielkie mieć wydatki? Cóż potém z chłopa będzie? nie iest że on do pracy stworzony?

„Cłopskie dzieci każesz WPan rzeczy uczyć, o których dotąd Ekonomowie nasi niesłyszeli. Kurcze więc będzie więcéy, iak kura wiedziało! To będzie prawdziwie świat wspaczny! Będziesz chciał literat taki cepy wziąść w ręce.

„Nakoniec iak uważam: iesteś WPan pierwszym bakałarzem, pierwszym stelmachem do robienia nowomodnych pługów, wyplewaczów, obsypowaczów, znaczników, i iak się tam te dziwotwory nazywaią; sameś nawet pierwszym rataiem, musisz więc w domu siedzieć iak przykuty; ani myśleć o tém abyś się do familii, która w różnych województwach mieszka, mógł przeiechać; lub czasem wypaśdź do miasteczka, dla dowiedzenia się czego nowego. Musi się więc gbur z WPana zrobić. Godneż są te przeklęte kartofle tak wielkich ofiar?

„Zastanów się więc WPan sam nad sobą; uważay coś stracił za zapłacony dług młodości, a wróć się na drogę prawą. Nie moie to tylko iest widzi mi się: dzielą zamną to zdanie wszyscy Szanowni Mężowie, iedynie przez przyiaźń dla domu naszego, i w zamiarze zreflektowania WPana tutay zgromadzeni."

Wysłuchawszy Pułkownik zuwagą i cierpliwością nagan i przestróg Wuja, widząc że z dobrego serca pochodzą, tak na nie odpowiedział:

„Uymuiący powód, który was Szanowni Panowie w domu moim zgromadził, wkłada na mnie obowiązek wdzieczności: słodko mi będzie na przyiaźń i szacunek wasz zasłużyć. Następuiące otwarte tłómaczenie się moie, chcieycie za wyraz tego uczucia przyiąć.

„Przyznaię szanowny Wuju, że z podniesionéy zastawnéy summy iuż mi się mało co zostało: kroku iednak tego bynaymniéy nieżałuię. Miałżem na spustoszenie przez dzierżawcę własnéy wsi zapatrywać się, a tym czasem naylepszą część życia bezczynnie we wsi cudzéy trwonić? Pretensye dzierżawcy corocznie powiększaiące się, nakształt lawiny śniegowéy, nieczyniły mi żadnéy nadziei, aby te dochodami ze wsi, w ciągu dzierżawy; umorzonemi bydź mogły.

„Dom *Wacława* i szkółka nie są zbyt kosztowne: wszakże materyały naytańsze są do tego użyte, bo glina i kamienie polowe? w strukturze też niemasz nic zbytkowego. Przyznaię, że zabudowanie to iest kosztownieysze od zwykłego u nas chłopskiego: lecz za to iest daleko trwalsze, a przytém zdrowsze,

przystoynieysze, i wygodnieysze dla ludzi i zwierząt; a czyż nie są te wszystkie względy godne uwagi? Szkółkę postawiłém, i nauczyciela przyiąłém: atoli, ieżeli dobry chrześcijanin winien iest łaknącego zasilić i pragnącego napoić, to tém więcéy należy się dokładać do ukształcenia bliźnich; albowiem potrzeby duszy większéy są wagi od potrzeb ciała.

„Poymuię ia, iakbym mógł był po 9ciu latach dziedzictwa dwóch wsi dopiąć: lecz tego rodzaiu szczęście, nietylko że żadnego dla mnie powabu niema, ale owszém słabość tę tak wielu osobom u nas właściwą, za naywiększą przeszkodę do wzrostu kultury, i za nieszczęśliwe omanienie uważam. Ziemia niewydaie żadnego użytku bez zabudowania bez rąk, i inwentarzy, i bez dobrego dozoru: szkodziemy więc ogułowi i sobie, kiedy się nad siły rozpościeramy.

„Widziałem ia za granicą wiele właścicieli małego kawałka ziemi, którzy przystoynie żyli, i przyzwoite, a nawet kosztowne wychowanie dzieciom dawali: kiedy przeciwnie, u nas wiele iest takich rozległych włości, których nikczemne dochody, ledwie na zapłacenie Ekonoma wystarczaią. Do tego, komuż wiadomo nie iest, ile posiadanie różnych odległych dóbr utrudnia pobyt właściciela? ile przeiazd z iednych do drugich straty czasu sprawuie? a na czém często zdrowie, i wychowanie małych dzieci cierpi.

„Przyznaię, że mamy obowiązki względem naszych następców, równie iak względem współczesnych lecz ten stosunek nie wkłada bynaymniéy na nas obowiązku przesłania nienaruszenie odziedziczonych brył złota, lub łanów ziemi, następnym pokoleniom; ale owszem winniśmy, zdaniem moiem, ze wszystkich sił dokładać się do tego, aby królestwo niebiebieskie, na ziemię sprowadzić; to iest: *żeby pobyt przyszłych pokoleń od natury fizycznéy niepodlegleyszym i szlachetnieyszym uczynić.* Zapatruiąc się na piękny kościół lub inny gmach wspaniały starożytny, szukamy poniewolnie po murach zapisu imienia założyciela: tak nam iest wrodzony hołd dla tych, którzy pobytu swego na ziemi wiekopomne ślady zostawili, i udowodnili: że nietylko o osobistych i o potrzebach dzieci swoich radzili, lecz że bardziéy ieszcze o wygodzie, lub przystoyności całego społeczeństwa, przyszłych nawet pokoleń, staranie mieli. A przeciwnie, któż nieusiłuie wygluzować z pamięci imienia bogacza tego, który innéy zasługi niema nad tę, że niczem zacząwszy, sto wsi zakupił. Ten to brak względu na potrzeby ogółu kraiu i przyszłości, i ta chęć nabywania licznych włości, przodkom naszym niestety właściwa (którą równie szkodliwą we względzie ekonomicznym, iak chęć podbiiania kraiów, we względzie politycznym, uważać można) sprawiła, iż chlubić się możemy, że mamy osoby które całe powiaty posiadaią, a przy tém przyznać się musiemy do naywiększego ubóstwa, co do założeń dobroczynnych, iakiemi są szpitale dla chorych, starych i nie-

dołężnych, stipendia w szkołach i uniwersytetach, biblioteki publiczne gabinety anatomiczne, ogrody botaniczne i t. p. Dla tego zbywa nam na trwałych i wspaniałych gmachach w miastach; dla tego sposób budowania w ogólności ani trwały, ani wygodny, i dla tego nakoniec, mamy puszcze bez drzewa. Chcąc się z tego grzechu narodowego oczyścić, przypisuiemy spustoszenie kraiowe częstym woynom. Historya iednak pokazuie czczość téy wymówki: wszystkie albowiem Państwa Europy w równym udziale z nami, w różnych tylko epokach smutnych skutków woyny doznały.

„Kto wzbrania się poprawić gospodarstwo swoie z obawy, że woyna zniszczyć może utwór iego, zdaie się bydź podobnym do tego, któryby pomnąć na to, że raz umrzeć potrzeba, pokarmu przyiąć niechciał. Przy nayformalnieyszym pokoiu, przewiduie człowiek rozsądny możność woyny: wypadałoby więc za tem zawsze pustki podpierać? Sposób nareszcie woiowania nie iest tak barbarzyński, nikt albowiem teraz rozmyślnie budynków niepali.

„Jeżeli niewolno inwentarzy użytek przynoszących zakupować, dla obawy pomoru, to też nierostropnie czyni, kto zboże sieie: wszakże wystawia się przez to na gradobicie, lub z innéy przyczyny pochodzący nieurodzay.

„Prawda, że nigdy Polak od cudzoziemców chleba niekupował: ale to niedowodzi bynaymniéy wyższości naszego sposobu gospodarowania nad cudzoziemskim. Chcąc o tém przekonać, trzebaby dowieśdź, że pewna przestrzeń tego samego gatunku ziemi, co i u nas, cudzoziemcowi mniéy ziarn wydaie iak nam, a przytém mniéy inwentarza żywi; kiedy się rzecz przeciwnie ma, podług zgodnego dostrzeżenia wszystkich Polaków, którzy obce kraie zwiedzili. Zbytek ziemiopłodów nad potrzebę kraiową niedowodzi więc nic innego, iak tylko brak mieszkańców, rzemiosłami i handlem trudniących się, z którego niemamy wcale przyczyny chełpienia się. Nie musi nereszcie, massa płodów przewyższaiąca potrzebę wewnętrzną, bydź tak wielka, kiedy od lat kilku spotrzebowana bywa przez armie przybywaiące u nas, których liczba ledwie do $\frac{1}{40}$ części ludności ogólnéy dochodzi. Wszakże od 1803. mało zboża za granicę wyprowadzamy?

„Przysłowie na zbicie moie przytoczone, iż każdy kray ma swóy obyczay, iest iak wszystkie inne na wpół prawdziwe. Pewno, że Polak oszczędny nie powinien Włocha lub Anglika niewolniczo naśladować; lecz z drugiéy strony, przyznacie Szanowni Panowie, że natura rządzi się iednastaynemi, od Naywyższego Stwórcy przepisanemi iéy prawami; przyznaiecie że bez względu na to, iak się mieszkańcy ubieraią, i iakim ięzyki m mówią, lepszy zwykle urodzay bywa na ziemi dobrze uprawionéy, i należycie spulchnionéy, iak na zdziczałey i wyiałowionéy. A ieżeli udało się pług wynaleść Anglikowi, który lepiéy

uprawiaiąc ziemię iak dawniéy, przytem mniéy zaprzęgu potrzebnie; ieżeli Szwaycar wynalazł sposób pomnażania mierzwy, Włoch użyzniania łąk zalewem kunsztownym wody, masz Polak temi wynalazkami gardzić dla tego, że nie są płodem jeniiuszu Polskiego? Jeżeli chcemy czyścić stopniowo rolnictwo kraiowe z cudzoziemczyzny, to musiemy wszelkich zbóż i inwentarzy poprzestać: gdyż te wszystkie pochodzą z obcych kraiów, a nawet z innych części świata. Ten więc, zdaie mi się, na pośmiech zasługuie, kto obce sposoby gospodarowania, bez względu na mieyscowość i potrzeby kraiowe, nierozsądnie u siebie zaprowadza; a przeciwnie zaś na pochwałę i zachęcenie ten, kto przemysł narodowy obcemi wynalazkami zbogaca; zwyciężaiąc zręcznie i mężnie trudności, które się zawsze, choćby też nayużytecznieyszym zmianom, na przeszkodzie stawiaią.

„Zgadzam ia się na to: że o rozmnożenie tych roślin, szczególniéy starać się należy, które maią pokup przy naywyższéy cenie, i przypuściwszy; że pszenica do naypokupnieyszych należy; wszakże niemożna siać corocznie tego zboża na tem samem mieyscu? wszakże chcąc wiele pszenicy chodować, o pomnożeniu mierzwy myślić potrzebą? Ja zaś zaprowadziłem chodowanie ogrodowin a szczególniéy ziemniaków, dla następuiących powodów. Ogrodowiny dobrze opelane i obsypowane końskiemi radłami, uprawiaią ziemię tak gruntownie, iak ugór niesosiany i kilkakrotnie orany. Prawda, że ogrodowiny potrzebuią dosć ramion i mierzwy: ale za to spasione bydłem w oborze, znacznie mierzwy przysparzaią. Autorowie, którzy gruntownie o rolnictwie pisali, twierdzą; że ogrodowiny bydłem spasione w stayni, o tyle zapas gnoiu powiększaią, o ile rolą wyiałowiły, Ja temu wierzę dla tego: że w tych kraiach, np. w Niemczech, w Niderlandach w Anglii, a mianowicie w Hrabstwie *Norfolk*, gdzie warzywa na pokarm dla bydła od wieków choduią, urodzayność ziemi, podług zgodnego zdania znawców, co raz się powiększa. Co do potrzeby ramion: to ta, tak znacznie się zmnieysza użyciem radeł końskich do opelania i obsypowania wynalezionych, i w niektórych gospodarstwach naszego kraiu, od kilkunastu lat zaprowadzonych; że 10. tylko dni ręcznych potrzeba, do sadzenia, wykopania, i zachowania w doły (lub lepiéy ieszcze dla ich zdrowego zachowania, w kupy, na równéy ziemi ułożone, a potém słomą na 6. cali, i równie grubą warstą ziemi przykryte). A iaką sowitą nagrodę odbiera się za ten szczupły wydatek! Pośredni sprzęt z takowéy przestrzani wynosi 45 korcy kartofli; ten ogół zastępuie w paleniu wódki 15. korcy żyta; w karmieniu bydła 48. cetnarów siana. Insza ogrodowiny iako to: kapustą, żółta czyli Szwedzka brukiew, (rotabaga) wydaią więcéy ieszcze pokarmu dla bydła, na téy samey przestrzeni. Sprzątnąwszy ogrodowiny mam rolę gotową pod ięczmień „tak:

że na wiosnę zaraz pod siew orać można; ięczmień po ogrodowinach pewnieyszy, iest iak po oziminie, chociażby też na świżym nawozie. Zasiawszy zaś potém koniczynę, koszę ią w następuiącym roku, i mogę się z pewnością przynaymniéy 20 cetnarów nayżyznieyszego siana, z każdéy morgi Reinlandskiéy, spodziewać.

Po powtórnym sprzęcie koniczyny, orze się raz tylko, i sieie się ozimina, która po koniczynie zasiana, podług powszechnie zrobionego doświadczenia, łepszy plon iak ugórowa wydaie. A że po oziminie groch siewać myślę na świeżym nawozie, poczém znowu ozimina na mieyscach zaś zbyt zdziczałych, owies następować będzie: *tylą więc przestrzeń co i Panowie zbożem obsiewać będę.* A ponieważ więcéy będę miał mierzwy, spasłszy tak wielką ilość koniczyny i ogrodowin: *mogę zatem z pewnością na nadzwyczayny plon rachować, i znacznych dochodów, z tak dobrze karmionych inwentarzy, spodziewać się.*

„Wyznaię Panom: *że chodowanie ogrodowin na wielkich spłazach na pokarm dla bydła,* i *siéw zboża iarzynnego, razem z koniczyną po ogrodowinach, za kamień filozoficzny w rolnictwie uważam;* i dla tego zwracam waszą uwagę osobliwie na ten szczegół moiego gospodartwa; zaklinaiąc was na miłość dobra ogółu: abyście przekonawszy się, iak wielkie wynikaią zyski z podobnego składu gospodarstwa, stali się Apostołami rozszerzenia chodowania roślin na paszą.

„Nie ia, lecz okoliczności po naywiększéy części, skassowały pańszczyzny w téy wsi: rozeszli się albowiem przez ciąg dzierżawy gospodarze; lubo nie ieden tysiąc, na wsparcie podupadłych w pretensyach przyiąć musiałem. Przyznaię się iednak do tego, że nietylko pańszczyzn nie żałuię, i zaciągów na nowo wielkim kosztem sprawiać nie myślę, któreby chłopek wkrótce ztrwonił; ale nadto, że iest nawet moim zamiarem szczątki zaciągów poznosić. Stosunek ten uważam za podnietę gnuśności, i za nayszkodliwszy dla chłopa i Pana. Wszyscy zwiedziciele Europy zgadzaią się iednostaynie: że wszędzie gdzie chłopek folwarczne pola obrabia, stan iego opłakany, i dochód z ziemi nikczemny. I możesz bydź inaczéy? iak ma chłopek w przyzwoitym czasie rolą swoią uprawić, kiedy ktoś ma prawo odciągnąć go w naypotrzebnieyszym momencie, od tego zwłoki niecierpiącego zaatrudnienia? Możesz się chłopek zaciężny pięknego zaprzęgu dochować, kiedy pan ma prawo posługiwać się nim?

(*Dokończenie w następuiącym Numerze.*)